

Prosty sposób jak rozpoznać psychopatę

15 grudnia 2009

Przyznam się, że dyskutowanie w stylu „strzyżono-golono” z drobnymi, ale za to bardzo aktywnie, wręcz inwazyjnie trollującymi w sieci psychopatami to ostatnia rzecz, na jaką ostatnio (a chyba raczej od zawsze) mam ochotę. Nie dość, że jest to zajęcie zupełnie pozbawione sensu, to jeszcze stanowi zagrożenie dla zdrowia psychicznego.

Trollującego psychopatę nie da się przekonać do niczego, a co gorsze kłamie on beczelnie prosto w oczy i nawet powieka mu nie drgnie, kiedy wyraża najbardziej kuriozalne „prawdy”. Co więcej, kłamie bardzo przekonująco, a może raczej z tak silną i niezłomną pewnością swoich racji, że odbiera tym chęć do wszelkiej dyskusji i jakiegokolwiek sprzeciwu. Cokolwiek powiesz, on wszystko zaneguje jako nieprawdę. Jeśli powołasz się na dowody naukowe, on odrzuci je wszystkie bez wyjątku jako bezwartościowe śmieci, a nawet poda kilka linków do prac innych naukowych autorytetów, dowodzących czegoś wręcz przeciwnego i / lub oczerniających uczonego, na którego się powołujesz. W tej sytuacji dokopanie się do obiektywnej prawdy może być bardzo trudne, lub wręcz niemożliwe. I o to właśnie, żebyś się zupełnie pogubił, chodzi psychopatom.

Dlatego ja zbanowałam ich wszystkich z całą bezwzględnością, zarówno w blogu, jak i na blipie. Ale czasem mam wątpliwą przyjemność spotkać któregoś z nich na innych blogach i zawsze jest to dla mnie dość traumatyczne doświadczenie. Z niemałą satysfakcją zauważyłam jednak pewne pozytywne zjawisko: psychopata zмага się tam z reguły sam jeden z dość liczną opozycją ze strony osób, które się z nim nie zgadzają i jasno wyrażają swoją opinię.

Jak więc rozpoznać psychopatę i bronić się przed piętrzonymi przez niego kłamstwami?

Jest kilka rzeczy, na które trzeba zwrócić uwagę.

Psychopata zawsze stawia wyżej „dobro” społeczeństwa / środowiska naturalnego / korporacji itp., niż dobro jednostki. Jednostka się nie liczy i musi zostać poświęcona. Albo przyjmuje ona warunek pokornej służby na rzecz większości, albo otrzymuje przydomek „niebezpiecznego wichrzyciela”, który musi zostać zdeptany, niejako złożony na ołtarzu ofiarnym „dobra” większości. Jednak psychopata nigdy nie powie tego wprost. Ujmie to raczej w łagodnych słowach: „ten system może się wydawać nieco drakoński, ale przecież nie ma nic złego w tym, że wichrzyciele muszą się poświęcić dla dobra ogólnego”. Lub: „Jestem zdania, że generalnie szczepienia powinny być obowiązkowe. Dwa słowa: odporność grupowa”.

Psychopata zawsze stoi po tej stronie, która zagwarantuje mu władzę i kontrolę nad innymi i staje się aktywnym krzewicielem oficjalnie lansowanej przez władzę „prawdy” czy ideologii. To psychopaci umacniają wszelkie ustroje polityczne i społeczne (ze szczególną lubością te totalitarne) oraz stoją na czele wielkich religii. To oni (znowu „dla dobra społeczeństwa”) tworzyli świętą inkwizycję, umacniali komunizm, a obecnie budują Unię Europejską i Nowy Porządek Świata. Również oni kryją się za wszelkimi totalitarnymi akcjami społecznymi, takimi jak obowiązkowe i masowe szczepienia, ograniczanie emisji CO₂, wprowadzanie przepisów typu Codex Alimentarius, zbrodnicza depopulacja, forsowanie wprowadzania upraw GMO itp. Nie muszę wyjaśniać, dla czyjego dobra...

W nauce to oni kontrolują stołki i rozdzielają granty, mają więc wpływ nawet na wyniki badań naukowych, które w tym momencie przestają być obiektywne i stają się zależne od polityki i wpływów grup nacisku.

Psychopata zawsze lansuje ustrój demokratyczny, bo wie, że Goebbels miał rację: kłamstwo powtórzone 1000 razy staje się prawdą. Należy więc przekonać większość, a mniejszość zostanie zepchnięta na bok. Wystarczy pozyskać tylko jeden głos

przewagi, żeby móc podporządkować sobie całą resztę. Większość może więc rządzić i gnębić mniejszość, bo „jest to zgodne z zasadami demokracji”.

Psychopata panicznie boi się chaosu i indywidualności, a że jest przy tym całkowicie pozbawiony ludzkich uczuć, a zwłaszcza empatii, nie zawaha się przed zdeptaniem praw i wolności jednostki. Nie czuje moralnych oporów nawet wtedy, jeśli w grę wchodzi całkowite ubezwłasnowolnienie całej ludzkości i zamienienia jej w gromadę pozbawionych praw niewolników czy wręcz cyborgów. Z tego powodu nie widzi nic złego w pomyśle zachipowania każdego obywatela i elektronicznego bądź chemicznego sterowania zachowaniem całych społeczeństw. Bo oczywiście „trzeba to zrobić” w imię „wyższego dobra”.

Czym jednak jest owo „dobro społeczeństwa”, na które powołują się psychopaci? Czy jest nim całkowite wyeliminowanie przestępczości i chorób? Jeśli tak, to czy ten cel jest wystarczającym usprawiedliwieniem dla planów totalitarnego i nigdy wcześniej nie spotykanego zamachu na wolność i indywidualność?

W następnym odcinku przyjrzę się bardziej szczegółowo metodom działania psychopatów.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)